

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK

gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

MILJON ZŁOTYCH NA DOŻYWIANIE DZIECI

Miljon złotych przeznaczył rząd na akcję dożywiania i pomocy odzieżowej dla dzieci.

Rząd stwierdził, że akcja, jaka była dotychczas prowadzona w zakresie opieki nad dziećmi jest niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb, że trzeba, zdobyć się na wysiłek znacznie większy.

Ogromna jest bowiem liczba dzieci głodnych lub niedostatecznie lub nieodpowiednio odżywianych.

Głodują pewnością dzieci blisko półmilionowej rzeszy bezrobotnych. Główny Urząd Statystyczny przeprowadził w 1932 r. badania budżetów domowych rodzin robotników bezrobotnych w Warszawie. Badania te wykazały, jak bardzo niski jest poziom ich odżywiania; przeciętne spożycie na jednostkę konsumcyjną wynosiło rocznie mięsa i wędlin 26 kg., masło 7/10 kg., innych tłuszczów 8 kg., również mało nabiału; mleka 39 litrów rocznie, sera 2/10 kg., jaj 9/10 kg. cukru i słodyczy tylko

13 kg., owoców i przetworów owocowych zaledwie 1/10 kg. rocznie. Natomiast dużą stosunkowo pozycję stanowiły kartofle — 247 kg. i chleb—115 kg. Odżywianie dzieci w takich warunkach nie może być wystarczające.

Ale tak samo źle odżywiają się dzieci robotników zatrudnionych jeżeli weźmiemy pod uwagę ich małe zarobki, wynikające z małej ilości dni pracy w tygodniu i z roku na rok coraz bardziej obniżanych stawek płac. Nie mogą dobrze karmić dzieci robotnicy, wśród których blisko 50% zarabia poniżej 20 zł. tygodniowo, a w tem 14,2% — poniżej 10 zł. tygodniowo.

Nędzę cierpią dzieci tysięcy chałupników, drobnych handlarzy, rzemieślników, masowo niedojadają również dzieci na wsi.

Następstwa stałego niedożywiania dzieci są bardzo groźne dla społeczeństwa i państwa.

Dziecko źle karmione, nie może normalnie rozwijać się fizycznie, wyrasta na słabego choro-

witego obywatela, niezdolnego do wydajnej pracy, niezdolnego do służby wojskowej i obrony kraju.

Dziecko stale głodne nie może również dobrze rozwijać się psychicznie, swobodnie się uczyć. Poważną przeszkodą w uczęszczaniu do szkoły jest również brak odzieży, szczególnie ciepłego ubrania w zimie.

W Warszawie podczas tegorocznych silnych mrozów opowiadano o licznych wypadkach kolejnego wprowadzania przez matkę dzieci do szkoły w tym samym jednym ciepłym przyodziewku, często jednak brak jest i tego jedyne go palta. Odczuwają to zwłaszcza dotkliwie dzieci na wsi, ze względu na znaczne nieraz odległości między szkołą a domem.

Głód i nędza powoduje ponadto olbrzymie spustoszenie moralne. Głód z pewnością nie jest dobrym doradcą. Obliczono, że liczba przestępstw w Polsce wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu o 77%, a liczba kradzieży o 109%. Dziecko stale głodne, które widzi jednak przez okno szyb wystawowych najwyszukańsze smakołyki, łatwo deprawuje się moralnie, da się skusić do kradzieży, a z czasem również łatwo ulegnie agitacji politycznej niepożądanych elementów.

Oceniając powagę sytuacji i potrzebę natychmiastowej silnej

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT
WSZYSTKIM PRENUMERATOROM I SYMPATYKOM NASZEGO PISMA
ŻYCZYMY

WESOŁYCH ŚWIĄT

REDAKCJA.

Z ŻYCIA POWIATU

O udział całego społeczeństwa w akcji T.P.B.P.S.P.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych jest, mimo wszystko, zamało spopularyzowane wśród społeczeństwa, które w większości wypadków nie zdaje sobie sprawy, że mówiąc o T. P. B. P. S. P., mówi się o wielce ważnej organizacji

akcji, rząd zdecydował się, mimo daleko idących obciążeń budżetowych przeznaczyć milion zł. na walkę z nędzą dzieci.

Suma ta naturalnie nie może zaspokoić wszystkich potrzeb. To też ma ona na celu nie tylko zwiększyć bezpośrednio fundusze, przeznaczone dotychczas na akcję pomocy dzieciom, ale posłużyć jako bodziec do jaknajenergiczniejszej akcji społeczeństwa. Rząd zwraca się bowiem równocześnie do samorządów o sygnowanie pieniędzy na ten cel, poleca wojewodom tworzenie wojewódzkich i lokalnych komitetów, któreby zwróciły się z apelem do społeczeństwa, organizowały zbiórki w pieniądzu, naturaljach, odzieży. Dla skoncentrowania akcji, w czasie organizowania zbiórek dla dzieci, mają być wstrzymane wszystkie inne zbiórki.

Miljon złotych przeznaczony jest zarówno dla miast, jak i dla wsi, rozdzielony pomiędzy województwa, zależnie od różnych potrzeb terenu: nasilenia bezrobocia, klęsk żywiołowych (głód na Polesiu) i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak państwowe roboty publiczne i inwestycje nie tylko bezpośrednio przyczyniają się do zmniejszenia się klęski bezrobocia, ale i działają w silnym stopniu pośrednio, wywołując wzmoczoną działalność przemysłu, tak samo i milion złotych, rzucony przez rząd do walki z nędzą i głodem dzieci, poruszy grosz publiczny, pociągnie za sobą nowy łańcuch ofiar i świadczeń, zmobilizuje najwyższy wysiłek społeczny z myślą o przyszłości narodu Państwa. J. M.

społecznej i narodowej. Jeżeli wykształcenie powszechne uznajemy za najwłaściwszą podporę demokracji i demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej, rzecz jasna, iż TPBPSP., którego celem jest „działalność w zakresie budownictwa publ. szkół powszechnych, zaopatrywania ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe“ powinniśmy widzieć i, co ważniejsze, postawić na takim poziomie, jak LOPP. lub LM i K. — jako placówkę popierania rozwoju oświaty i kultury wśród najszerzych mas społecznych.

Rozbudowa szkolnictwa powszechnego została zatamowana przez ogólny kryzys ekonomiczny; a tymczasem, jakby naprzekór temu, mamy stale wzrastającą od kilku lat liczbę dzieci, potrzebujących szkoły: gdy w 1927-28 r. szk. statystyka wykazywała 3.600.000 dzieci w wieku szkolnym, to w bież. 1935-36 r. liczba ta wzrosła do 5.500.000 dzieci. W 1935-36 r. szk. powinno być odpowiednio do liczby dzieci, 108.000 nauczycieli; było zaś tylko — 67.000. Spowodu braku budynków i funduszy na powiększenie personelu nauczycielskiego **m i l j o n** dzieci znalazło się poza szkołą. Przeciw takiemu, wyraźnie katastrofalnemu, stanowi oświaty powszechnej należy zmobilizować akcję całego społeczeństwa: niech rząd przedsięwzię środki na zaangażowanie brakujących 40.000 sił nauczycielskich; społeczeństwo zaś musi się przyczynić do wystawienia potrzebnej ilości budynków szkolnych. Niepodobna przecież, ażeby **m i l j o n** dzieci, naszych polskich dzieci, wzrastało nawet i bez takiego wykształcenia, jakie daje szkoła powszechna.

Akcja społeczna na rzecz szkolnictwa powszechnego ma gotowe ramy działalności w postaci TPBPSP, które w ciągu 3-letniego istnienia dało chlubne wyniki swych poczynań. Dość powiedzieć, iż

dzięki TPBPSP. wykończono w ciągu ostatnich 2 lat — 1.698 sal szkolnych. Lecz jednocześnie należy podać do wiadomości ogółu i to, że na 1936-37 r. szk. potrzeba kilkanaście tysięcy nowych sal szkolnych, czyli kilka tysięcy budynków szkolnych. Te liczby wskazują aż nadto dobitnie, że dotychczasowe grono członków T.P.B.P.S.P. musi być wielokrotnie zwiększone; że 2-złotowa roczna składka członkowska musi stać się udziałem powszechnym.

Na terenie obwodu białsko-podlaskiego (pow. bialski i radzyński) mamy obecnie 72 Koła T.P.B.P.S.P. Jednak owa dość poważna, liczba Kół TPBPSP obejmuje tylko 1.404 członków; czyli, że na jedno Koło przypada niespełna 20 osób. Członków dożywotnich (wpłacających jednorazowo 150 zł.) jest zaledwie 11. W 1935 r. zorganizowano wśród młodzieży szkolnej 21 Koło „Uczestników TPBPSP”, o 1.972 członkach, wpłacających po 50 gr. rocznie.

W 1935 r. Komitet Obwodowy białsko-podlaski zebrał na rzecz TPBPSP, — 10.032 zł., a jego akcja w zakresie rozbudowy szkolnictwa jest bardzo pokaźna. Dzięki staraniom zarządu Komitetu Obwod., a w szczególności prezesa M. Walewskiego oraz insp. szk. B. Donatena, Komitet Okręgowy (w Lublinie) przyznał np. w 1934 r. obwodowi Biała Podl.—Radzyń— 30.000 zł., które użyto na budowę lub wykończenie szkół: w Zabłociu (9.000 zł.), w Kąkolewnicy (6.000 zł.) Juljopolu (3.000), Radzyniu (3.000), Dobratyczach (3.000 zł.), Burwinie (3.000 zł.), Koroszczynie (2.000 zł.) i Klonownicy (1.000). W 1935 r. TPBPSP przekazało tuż obwodowi kwotę 19.500 zł., rozdzieloną pomiędzy szkoły w Kijowcu (7.000 zł.), w Kąkolewnicy (5.000 zł.), w Wohyniu (3.000 zł.), w Turowie (2.000 zł.), w Koroszczynie (1.000 zł.) w Kodniu (1.000 zł.) i Burwinie (500 zł.). Na r. 1936 uzyskano dla obwodu białsko-podlaskiego — 15.000 zł.

Do zarządu Komitetu Obwodowego TPBPSP w Białej Podl.

należą obecnie: v-prez. Sądu Okr. M. Walewski (prezes), insp. szk. B. Donten (v-prezes), Fr. Ujma (sekretarz), starosta bialski S. Staniewicz, starosta radzyński H. Banaszkiwicz, J. Olszański, B. Korólczyk. Prezes M. Walewski jest na tem stanowisku w Komitecie Obwod. od r. 1933, t. j. od czasu zorganizowania w Białej Podl. Komitetu TPBPSP.

Zorganizowanie i działalność istniejących w obwodzie Kół T.P. B.P.S.P. zawdzięczamy w pierwszym rzędzie nauczycielstwu. Dziś, wobec tak oczywistych potrzeb rozbudowy szkolnictwa powszechnego a finansowych ograniczeniach rządu, spowodowanych ogólnym kryzysem gospodarczym, w akcji TPBPSP powinni wziąć udział wszyscy, wszystka ludność obydwu powiatów: ci, którzy dzięki pomocy TPBPSP już mają własne budynki szkolne — tytułem obywatelskiego odwzajemnienia się za otrzymaną pomoc; ci, którzy potrzebnych budynków szkolnych jeszcze nie mają ażeby jaknajrychlej za pośrednictwem TPBPSP mogli je wznieść. Zrozumienie tak doniosłej sprawy, jak rozwój oświaty mas; zagadnienia, decydującego w wysokim stopniu o przyszłości narodu, poparte stosowną do osobistych zasobów i środków ofiarnością, lecz ofiarnością powszechną — taką podstawę powinno zająć się wobec kryzysu, jaki widzimy u podstaw naszej kultury narodowej, w naszym szkolnictwie powszechnem.

Pamiętajmy, że milion dzieci polskich jest poza szkołą; że na 1936-37 r. szk. potrzeba, ażeby umożliwić tym dzieciom naukę szkolną, kilkanaście tysięcy nowych sal szkolnych, czyli kilka tysięcy budynków szkolnych. I jednocześnie weźmy pod rozwagę, że składka roczna członka zwyczajnego TPBPSP wynosi kwartalnie tylko 50 groszy.

Czynna podstawa obywatelska ogółu umożliwi wszystkim dzieciom znaleźć się w obrębie szkoły.

Tadeusz Karpiński.



Gimnazjum Kupieckie w Międzyrzecu

W dniu 24 marca odbyło się w sali Rady Miejskiej, pod przewodnictwem p. Mańkowskiego, burmistrza m. Międzyrzecza, zebranie, na którym omawiano sprawę utworzenia na miejsce istniejącej w Międzyrzecu Szkoły Handlowej Gimnazjum Kupieckiego. Na zebraniu było obecnych około 80 osób z pośród wszystkich zawodów i stanów bez różnicy wyznania.

Statut dla Gimnazjów Kupieckich zreferował zebrany p. St. Gruczyński, dyrektor Szkoły Handlowej. Po dłuższej dyskusji zebrani jednogłośnie zgodzili się na przemianowanie średniej uczelni w Międzyrzecu, akceptując jednocześnie przedstawiony nowoułożony regulamin dla Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu.

Regulamin między innymi przewiduje: 1) Zarząd Gimnazjum będzie się składał z 5 członków z

czego dwóch t. j. burmistrz miasta Międzyrzecza Podi. i dyrektor gimnazjum wchodzi z urzędu a 3 wybiera Walne Zgromadzenie; 2) członkowie Walnego Zgromadzenia wpłacają celem zasilenia funduszu uczelni zł. 25 z tem, że pieniądze te zwracane są jednak wpłacającym. Należy nadmienić, że Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego zgodziło się przekazać na urządzenie pracowni Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu zł. 15 tysięcy; pieniądze te będą wpłacane w trzech równych rocznych ratach po 5 tysięcy zł. każda. Zaraz na Zebraniu organizacyjnym na pierwszych t. zw. „zakładających” członków nowopowstałego Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu zgłosiło się 50 osób.

Pierwsza klasa (wyższa) Gimnazjum ma już być uruchomiona w przyszłym roku szk. 1936-37.

Z działalności Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Międzyrzecu

Przy stacji Kolejowej w Międzyrzecu istnieje bardzo żywotna organizacja pod nazwą Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Do K. P. W. należą przeważnie funkcjonariusze kolejowi. K. P. W. w Międzyrzecu liczy obecnie 40 członków. Prezesem tej organizacji jest p. W. Wiśniewski, oprócz tego do Zarządu wchodzi p. p.: Wardak, Gajda, Dmowski i Szturm. Wyżej wymienieni członkowie K. P. W. w Międzyrzecu przechodzą oprócz wyszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego niejako „wyszkolenie” kulturalno - oświatowe. To ostatnie realizuje się przez wygłaszanie we własnej świetlicy odczytów, urządzenie przedstawień, akademii i t. p.

Ostatnio Zarząd wspólnie z Miejską Komisją Oświatową w Międzyrzecu zorganizowała dla członków K. P. W. kurs dokształcający. Na Kurs zgłosiło się 22 osoby. Lekcje ze względów na rodzaj pracy uczestników mogą się odbywać

tylko w soboty. Na wykładowców zupełnie bezinteresownie i dobrowolnie zgłosili się p.p.: Czopińska F. kamiński N. i Czopiński St., nauczyciele szkoły powsz. w Międzyrzecu, oraz z Zarządu K. P. W. p.p.: Wiśniewski, Słowak i Gajda. Uczestnicy Kursu noszą się z zamiarem przerobienia i złożenia egzaminu z zakresu 7 oddz. szkoły powszechniej.

SKŁADAJCIE OFIARY

na cele

uczczenia pamięci

Marszałka

PIŁSUDSKIEGO

Konto P. K. O. 13-13.

Następny numer „Głosu”
ze względu na święto wyjdzie
w początkach maja.

Redakcja.

Uniwersytet niedzielny w Międzyrzecu

Z inicjatywy Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Międzyrzecu zorganizowany został uniwersytet niedzielny w Międzyrzecu.

Na prelegentów uniwersytetu zaproszono p. p.: Czajkowskiego, magistra farmacji, Czopińskiego St. nauczyciela szkoły powsz., Gruczyńskiego St., dyrektora Szkoły Handlowej, Roguskiego i Stachowskiego, naucz. Szkoły Handlowej. Kierownikiem uniwersytetu jest p. Gruczyński St. Oprócz tego z ramienia Komisji Ośw. wchodzi p. Furman Józef, naucz. szk. pow. Odczyty wygłaszane będą w każdą niedzielę od godz. 17 (5 p. p) w sali byłej szkoły handlowej.

Pierwszy inaguracyjny odczyt został wygłoszony przez p. Gruczyńskiego w dn. 8 marca, na temat „Jak rząd walczy z kryzysem”. Na odczycie obecnych było przeszło 100 osób. Byli to przeważnie członkowie organizacji międzyrzeckich, chociaż nie brak było i ludzi z poza organizacji, pochodzących ze sfer rzemieślniczych i robotniczych. W dniu 15 marca również o tej samej godzinie wygłoszone zostały odczyty: p.p. Czopińskiego St. n. t.: „Polityka państw europejskich po wojnie światowej ze szczególnem uwzględnieniem ostatnich wydarzeń” i Stachowskiego n. t. „Budowa ciała ludzkiego”.

Kursy społeczne w Lisiowólce i Płudach

Gospodarze żywo interesują się oświatą wsi

W dniu 16 lutego b. r. radzyński Powiatowy Związek Młodej Wsi zorganizował we wsi Lisiowólka, 1-dniowy kurs o charakterze społecznym.

Godnym uwagi jest fakt, że na kurs ten przybyło 40 członków kół młodzieży, tak z Lisiowólki, jak również z pobliskich wiosek, a prócz tych 31 starszych gospodarzy i gospodyń. Sala szkolna wypełniona była po brzegi. Gospodarze Ci wysłuchali wykładów, jakie były na Kursie wygłaszane z wielką uwagą, zabierając nawet głos w dyskusji.

Po przerwie obiadowej przyływ gości był tak duży, że dalsze wykłady trzeba było przenieść z sali szkolnej do sali miejscowego domu ludowego, gdyż w klasie nie mieścili się wszyscy.

Program Kursu był następujący:

O ideologii ruchu młodowiejskiego prelekcję wygłosił p. instr. Czesław Gawłowski;

„Higiena a zdrowie” — p. Dr. Zygmunt Schargiel;

„Choroby społeczne” — p. Dr. Z. Schargiel;

„Przysposobienie rolnicze” — instr. Cz. Gawłowski;

„Cele i zadania sekcji koleżanek” — p. instr. Czarnatówna.

Na zakończenie Kursu odbyła się wieczornica przygotowana przez

miejscowe Koło Młodzieży.

W kursie wziął udział wójt Gminy Wołyń p. Juchnowiec, który był obecny cały dzień, aż do zakończenia wieczornicy.

Podobnego pokroju Kurs, jedynie o szerszym zakresie, odbył się we wsi Płudy w dniu 15 marca b. r.

Frekwencja tu była jeszcze większa niż w Lisiowólce. Ogółem przybyło przeszło 130 osób. Większość stanowili tu starsi gospodarze, którzy żywo interesowali się wykładami, informując się w niedokładnie przez nich zrozumianych sprawach.

Program Kursu przedstawiał się następująco:

„Potrzeba spółdzielni w życiu wsi” — wygłosił p. dyr. P. Jankiewicz;

„Sposób zakładania Spółdzielni” — p. dyr. P. Jankiewicz;

„Przysposobienie rolnicze” — p. Józef Łakota;

„Stosunek kół gospodyń wiejskich do kół młodzieży” — p. instr. J. Złoczewska;

Ideologia ruchu młodowiejskiego” — p. Siuciak;

„Zarząd Koła, jego zadania, planowość pracy w Kołach” — p. instr. Cz. Gawłowski;

„Kultura wsi” — p. J. Lipka;

„Rola kobiety w życiu wsi” —

p. M. Oleszczukowa.

Program jak widzimy był bardzo obszerny i postawiony na odpowiednim poziomie.

Organizacja Kursu była bez zarzutu.

Mile uderzało przybycie starszych gospodarzy samo rozpoczęcie Kursu. Po przemówieniach wstępnych, obecni powstali i chórem odśpiewali hymn Związku Młodej Wsi. „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”... Po odśpiewaniu hymnu już zupełnie inaczej nastawiło obecnych do Kursu.

Podobnie zakończono Kurs hymnem związkowym

Kursy powyższe są inowacją w powiecie radzyńskim. Dotychczas jeśli były w terenie przeprowadzane kursy, miały one zupełnie inny charakter. Organizowane były wyłącznie dla członków danej organizacji i omawiane było przeważnie jedno zagadnienie (przysposobienie rolnicze). Tu jak widzimy, w Lisiowólce czy w Płudach, kursy są raczej oświatowe program jest postawiony na wyższym poziomie, a nade wszystko w Kursie biorą udział i młodzi i starzy.

Inicjatywa urzędzenia tego rodzaju kursów wyszła z Pow. Związku Młodej Wsi. Inicjatywa ta zasługuje w pełni na uznanie.

Cz. G.

POPIERAJ CIE F. O. M.

Zaopatrzyć się bezzwłocznie w nowo-patentowany

AUTOMAT SAMOPIORACY,

który pierze bez pary, sterylizuje i dezynfekuje równocześnie.

Wielka oszczędność na mydle i czasie.

Cena dostępna dla wszystkich:

za gotówkę zł. 50,

na raty „ 60

z a k o m p l e t.

Zamówienia przyjmuje się: w Warszawie,

Leszno 67 m. 6, tel. 11.57-77,

albo:

K. Łukaszewski i S-ka, Opoczno.

AGENTURA:

dla Radzyna, Międzyrzecza i

Parczewa: S. Kacnelbogen

Radzyń, ul. Pierackiego,

dla Białej-Podl. i okolicy:

A. Kohen, Biała, ul. Janowska 17.

Kącik harcerek

Chociaż niektóre z nadesłanych nam uroczystości harcerskich w Międzyrzeczu są już nieaktualne jednak ze względu na zawsze aktualną sprawę harcerską — umieszczamy je w całości.

REDAKCJA.

Hufiec harcerek naszego powiatu liczy w b. roku szkolnym 14 drużyn harcerskich, 1 zastęp starszych harcerek i 4 gromady zuchowe.

Praca tak w drużynowych jak i w gromadach bije miarowym tętnem. Składają się na nią zbiórki,

ćwiczenia, herbatki a niekiedy przedstawienia.

Ostatnio zastęp starszych harcerek bierze udział w Apelu Obrońcy Przeciwlotniczo-gazowej harcerstwa żeńskiego, wykonywując ćwiczenia w obecności i pod kierownictwem Instruktora L. O. P. P. pana Mgr. Czajkowskiego.

Nadchodząca wiosna ożywi naszą pracę. Zimowe zbiórki w ciasnych izbach harcerskich, które przeważnie są klasy szkolne, zamieniają się w radosne zbiórki zielone, których terenem będą ogrody, lasy, pola i łąki.

Kurs harcerski

W okresie feryj B. Narodzenia odbył się w Tatrach k. Zakopanego na „Głodówce” kurs harcerski dla nauczycielek opiekunek drużyn harcerskich, w którym wzięły udział opiekunki drużyn naszego hufca.

Kurs trwał krótko, bo 10 dni zaledwie, ale korzyści jakie dały uczestnikom mało zaawansowanym w pracy harcerskiej, były duże.

Z radością należy stwierdzić, że panie te (osoby poważne!!!) cieszyły się nieraz jak dzieci z wykonywanych ćwiczeń i gier polowych. Odnosiło się wrażenie, że prowadzi się zbiórkę nie z dorosłymi ludźmi, ale z małutkimi zuchami, dla których wszystko jest nowe, nieznanne i ciekawe.

I co dziwne? — na kursie harcerskim na „Głodówce” nie było nigdy żadnych zgrzytów ani narzekań, że: „to jest niedobre”, „moja prycza jest niewygodna i jeździ po całym pokoju”, albo „nie pójdę na żadne ćwiczenia, bo i tak jestem zmęczona a chorować nie myślę”, „tego nie będę jadła”, „a ten śpiew już mnie nudzi”.

Każda twarz jaśniała pogodą i zadowoleniem. A gdy przebrzmiały ostatnie słowa modlitwy porannej:

„Wstaje dzień, blaski zórz
Z ponad gór, z ponad pól, z po-
nad mórz
Płoszą cień, zbudź się już,
Bóg jest tu!”
wszystkie ufne z radością dziecię-

cą niemal biegły w góry, by tam zaczerpnąć tchu do nowej pracy dnia.

Jakkolwiek góry nie pokazały się w całej swej zimowej krasie, to jednak wrażeń było moc. Wycieczki na Bukowinę, do Morskiego Oka i Zakopanego zostawiły niezatarte wspomnienia.

Ogólne zżycie i harmonja sprawiły, że wszystkie uczestniczki kursu opuszczały Głodówkę w miłym nastroju tęsknie spoglądając za siebie na ośnieżone (w przeddzień wyjazdu spadł śnieg) szczyty gór.

W dali pozostało otoczone smrekami, samotne schronisko im. Karola Stryjeńskiego, gdzie tyle, radosnych dni spędziły Sarenki, Misie i inne Delikateski, skąd obok wrażeń wyniosły też wiele wiadomości z zakresu ideologii harcerskiej.

L. K.

Choinka harcerska

Stała wyniosła i dumna, wysokim czołem dotykając sufitu sali gimnastycznej. Na niej jaśniało mnóstwo świeczek i bieliły się śnieżne łańcuchy. U jej stóp kręciły się małe zuchy, poprawiając co chwila świeczki, lub zabawki. Sala wypełniona gośćmi po brzegi.

Stałyśmy pod ścianą. Same „staruchy”, jak mawiała do nas Druhna Hufcowa. Czekamy na hasło rozpoczęcia wieczoru, gdyż

właśnie nam ten zaszczyt przypadł w udziale. Wreszcie Druhna Hufcowa mrugnęła do nas: znaczyło to — zaczynajcie! Huknęliśmy ze wszystkich sił „Wśród nocnej ciszy”. Na sali zrobiło się cicho. Wszystkie oczy zwróciły się na nas pod ścianę. Po odśpiewaniu kilku kolend nastąpiły przemówienia. Przemawiał ksiądz Aleksandrowicz, kapelan naszego hufca; następnie pan dyrektor Gruczyński i wreszcie nasza kochana Hufcowa, druhna Choromańska. Każdy z przemawiających starał się podkreślić, jak pożyteczną organizacją jest harcerstwo, następnie o pięknej tradycji ubierania choinki.

I następuje moment przyrzeczenia! Kilka druchen ma powiększyć naszą rodzinę harcerską. Druhna Hufcowa przemawia do nich. Przypomina im, jaki biorą na siebie obowiązek, zaznaczając, że na każdą harcerkę zwrócone są oczy całego społeczeństwa. Po chwili rozlegają się drżące słowa druchen, składających przysięgę harcerską: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce” i t. d.

Każda z nas, starych harcerek przeżyła wzruszającą chwilę. Myśli nasze biegną hen! w przeszłość, kiedy i my wymawialiśmy te słowa. Tylko u nas było trochę inaczej. Byłyśmy wtedy w górach. Otaczały nas zewsząd lasy świerkowe, szumiały nam bystre strumienie górskie, a w górze błyszczał księżyc, rzucając na nas srebrne promienie. Ognisko buchało jasnym płomieniem; my stałyśmy wzruszone do głębi serca i ze drżeniem wymawialiśmy słowa, które miały być drogowskazem w naszym życiu.

Nagle z zadumy wyzwał się głos Druhny Hufcowej: „powiększyłyście rodzinę harcerską, pamiętajcie więc o prawie harcerskim i obowiązkach”. Jaki? Już po przyrzeczeniu? — pomyślałam — no tak! Oczywiście! Marzenia moje nie pozwoliły mi być przytomną i obecną na przyrzeczeniu. Ale teraz co to? Kilku małych zuchów stoi pod choinką i trzymając paluszki w górze, składając również swoją przy-

się: „Obiecuję być dobrym zuchem pierwszej gwiazdki” — sły-chać cichutkie słowa małych zuchów. Orkiestra zagrała hymn narodowy, a my odśpiewaliśmy rotę — wszyscy stoją na baczność, uśmiechnięci do nowych harcerek i zuchów. Teraz znów my mamy pole do popisu. Śpiewamy — ale już nie kolendy, lecz różne „obereczki”, „mazureczki” i t. p. Wreszcie następują inscenizacje. Małe zuchy wykonały piękny taniec rytmiczny i w pięknych ukłonach frunęły ze sceny. Nagle na scenę wyskoczył mały, czerwony „kozaczek”. Taniec jego oczarował naszych gości. Następnie ukazali się marynarze... w spódnicach. Potem

boginki leśne odtańczyły jakiś czarowany taniec chochlików.

A czas biegn..

A teraz będzie „tańcówka” — powiedziała nam Druha Hufcowa, gdy już wyczerpał się repertuar baletowy. Nagle — pożar! pożar! Płoną na choince białe łańcuchy! Ale pożar został szczęśliwie ugaszony i dumna choinka uratowana. Krzesła poszły pod ścianę, ławki na korytarz, a pan kapelmistrz Stańczuk usadowił się ze swoją orkiestrą na scenie i zaczął „wycinać” polki i oberki, że same nogi skakały. Hasaliśmy, co się zowie! prawdziwie po harcersku!

Jak pracuje Koło Absolwentów w Radzynie

Mija już druga zima od chwili, kiedy na terenie Radzyna zebrała się młodzież pozaszkolna z gronem nauczycielstwa, by omówić nową pracę — pracę poza ławą szkolną, pracę organizacyjną, samokształceniową, społeczno - ideową. Wskazano nam drogę samodzielną, czyniąc z nas ludzi dojrzałych, którzy potrafią sami coś zdziałać. Z pełnym zapałem ducha zaczęliśmy realizować ułożony plan pracy, a jednocześnie zaczęła się powiększać gromada kolegów i koleżanek. Za cel sobie postawiliśmy zniszczyć brudne i demoralizujące życie uliczne, w którym zatapia się dotychczas młoda i zdolna latorół przyszłego pokolenia. Nie poszły na marne nasze dążenia i wydały duże rezultaty. W grudniu 1935 roku przypadła pierwsza rocznica samodzielnej pracy naszej organizacji. W ciągu tego roku zdążyliśmy wciągnąć do naszej organizacji przeszło 60 członków. Bo wszak skończyły się lata szkolne i nasza praca szkolna. W chwilach wolnych od pracy nie jeden z nas przenosił się duchem do

murów szkolnych, przesuając jakby na ekranie obrazy minionych chwil. Teraz ugrupowani jako „Koło Absolwentów” rozpoczęliśmy nowe życie pod hasłem, rzuconym przez naszego opiekuna, kier. szkoły p. St. Wyrozumskiego, zaprawiając się na dobrych obywateli mocarstwowej Polski. Jako miejsce zebrań, szkoła udzieliła nam jedną salę szkolną, przeznaczoną na świetlicę. Z nastaniem zimy roku 1935-36 zwróciliśmy uwagę na pracę świetlicową, która zespala i harmonuje młodzież. Do uruchomienia świetlicy potrzebne są pieniądze, lecz takowych w kasie naszej było brak. Częściowo własnym wysiłkiem, częściowo przy pomocy Pow. Kom. Oświaty Pozaszkolnej w Radzynie, zaprenumerowaliśmy szereg pism do świetlicy. Dziś w świetlicy naszej znajduje się pismo, jak: „Kurjer Poranny”, „Lot Polski”, „Młody Zawodowiec”, „Żołnierz Polski”, „Świetlicowie”, „Przysposobienie Rolnicze” oraz „Praktyczna Pani”.

Idąc z ideą współpracy międzyorganizacyjnej, zaprojektowali-

śmy urządzenie akademii w dniu 1 lutego 1936 r. w związku z imieniami Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego. Plan ten został zrealizowany i przy udziale Koła Abs., Zw. Strzel., Harcerstwa oraz miejscowych szkół w zupełności wykonany. Dzięki usilnej pracy Zarządu Koła; stworzyliśmy szereg sekcji, jak: teatralna, chóralna, sportowa, samokształceniowa oraz w zarodku tworząca się sekcja piłki nożnej. Trudnością zorganizowania tej sekcji, to brak funduszy na zakup sprzętu niezbędnego w tej sekcji. Mamy nadzieję, że uda nam się coś niecoś wykołatać w Starostwie radzyńskim. Zebrania odbywają się trzy razy w tygodniu, zaś niedziela przeznaczona została na świetlicę. Biorąc na swe barki odpowiedzialność za organizację, Zarząd Koła stara się ile możliwości tak kierować organizacją, żeby członkowie jej rozumeli, iż najważniejsze zadanie, to praca wspólna, wyrabianie silnych charakterów, poczucie odpowiedzialności za dobro społeczne. Chcąc sprostać zadaniom koniecznym jest prowadzenie pracy zgodnie z zasadami statutu Koła. Zaznaczyć należy, iż Zarząd Koła postanowił stworzyć Pow. Zw. Kół Abs. z siedzibą w Radzynie w celu lepszej współpracy tej braci pozaszkolnej w powiecie.

Z tej racji apelujemy do wszystkich Zarządów Kół Abs. w pow. radzyńskim, aby gdy się ukaże zawiadomienie, zechcieli przyjechać do nas, dla większej konsolidacji prac. Nie zamykajmy dusz naszych tylko w warsztatach przy ciężkiej pracy, ale starajmy się i w życiu społecznym wiaść czynny udział, ku chwale Ojczyzny. Albowiem pokolenie wychowane w organizacjach przesiąknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i współpracy, jest to ta nazwa, oczekiwana, zapowiadana w prorocत्वach i pieśniach, demokratyczna, niezniszczalna Polska. Budząc ruch społeczny, budźmy człowieka z bierności i kładźmy niejako podwalinę pod twórczy ruch społeczny ogólnopowiatowy.

EUGENJUSZ ZALEWSKI
czł. Zarządu Koła

Pr enumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł., Numer pojed. 15 gr.

Konto czekowe P.K.O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie I ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6-ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Rdaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzecu.

Druk „RADJO” w Międzyrzecu.